Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.
Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 38. Kraków. Sobota dnia 15 Lutego 1902. Rok X.

Polityka nasza w Wiedniu.

Przed kilku dniami podnieśliśmy na tem miejscu znaczenie oświadczenia, jakie złożył w komisji budżetowej imieniem Koła polskiego p. Henzel i stwierdziliśmy, że kraj nasz z całorocznej kampanji parlamentarnej żadnej prawie nie odniósł korzyści, oprócz chyba podwyższenia subwencji dla gimnazjum cieszyńskiego z 16 na 24 tysiące koron. I jeżeli Koło samo przyznaje, że „nikt bezstronny nie zdoła w tym budżecie znaleść tego koniecznego poparcia naszych interesów kulturalnych i ekonomicznych, którego kraj nasz tak bardzo potrzebuje“ to wyznanie to jest od a do z prawdziwe.

Ale po za tem niepowodzeniem istnieje jeszcze inne, niemniej smutne, o którem mowca Koła nie wspomniał wcale. Oto nasza reprezentacja w parlamencie jest, jak się zdaje, zupełnie odosobniona i co za tem idzie, nie wywiera już tego wpływu na postanowienia rządu, jaki niegdyś wywierała i wywierać powinna.

Obok nas, czy ponad nami, co na jedno wychodzi, przyszło do skutku ciche porozumienie pomiędzy rządem a Czechami i Niemcami, kosztem interesów naszego kraju. Tego wrażenia zatrzeć niemogą telegramy o posłuchaniach prezesa Koła, ani też nominacja p. Cwiklińskiego na szefa sekcji w ministerstwie oświecenia. bo ten ostatni fakt zwłaszcza jest tylko mozolnem utrzymaniem dawniejszej naszej pozycji, opróżnionej przez powołanie dra Płażka na posadę wiceprezydenta Rady szkolnej we Lwowie.

Zachodzi teraz pytanie, co jest przyczyną tych niepowodzeń i oczywiście muszą być rozmaite, ale najważniejszych szukać trzeba w samem Kole, w jego taktyce i w stosunkach wewnętrznych.

Od dłuższego czasu już krążą głuche wieści o nieporozumieniach w łonie naszej reprezentacji, słyszymy o jakichś starciach, o składaniu mandatów, jednem słowem coś widocznie się tam psuje lub już się zepsuło. Nic dziwnego, że te komentarze i plotki głośniejszem odbijają się echem po kurytarzach Izby, niż u nas w kraju, i że na tem cierpi powaga i wpływ Koła.

Jest dziś czas ostateczny, aby temu rozluźnieniu czy zabagnieniu stosunków koniec położyć, aby usunąć trudności, które przeszkadzają skutecznemu działaniu naszej delegacji w Wiedniu.

Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami hałaśliwej, za efektami chwilowemi goniącej polityki, ale mamy prawo wymagać, aby nasi posłowie skuteczniej niż dotąd bronili interesów kraju, aby praca ich była wydatna i przynosiła jakieś owoce, a nie ograniczała się tylko do stawiania rezolucyj, które rząd wrzuca potem do kosza.

Stare nasze przysłowie mówi, że „Polak mądry po szkodzie“; otóż szkodę już ponieśliśmy i teraz chodzi tylko o to, aby ten sam wypadek nie powtórzył się w najbliższym czasie, aby spełniły się owe oczekiwania, o których wspominał p. Henzel, gdy imieniem kolegów swoich oświadczał, że będzie głosował za funduszem dyspozycyjnym. Zawisło to od Koła polskiego, od jego energji i taktyki, z której niestety, kraj dotąd nie może być zadowolonym.

Smutne zjawiska.

Ucznia gimnazjum, który wobec swego dyrektora użył wyrażeń bardzo niewłaściwych, ale bynajmniej nie kolidujących z kodeksem karnym, aresztowała lwowska policja i trzymała go 6 dni w więzieniu! Nie winimy jej tak bardzo, choć kierownik policji powinien był dobrze się zastanowić, nim zdecydował się nieletniego chłopaka, zamykać do celi aresztanckiej razem z pospolitymi złodziejami, — ale ostatecznie spełnił on tylko życzenie, — rzecz trudna do pojęcia, — dyrektora gimnazjum! i tu właśnie leży smutna, prawie tragiczna strona całej sprawy. Zwierzchnik szkolny nie może sobie poradzić z wybrykiem dziecinno-niedorzecznym i wzywa pomocy władz bezpieczeństwa! Co gorsza boi się własnego ucznia, przeraża się jednem jego wyrażeniem, alarmuje całe miasto, i staje się powodem hańbiącego a niesłusznego ukarania chłopaka, który u niego właśnie powinien zawsze znaleść obronę i poparcie!

Chłopak postąpił nietaktownie, naruszył przepisy szkolnej karności, okazał się krnąbrnym, zuchwałym, — zgoda na to wszystko; ale władze szkolne mają dość dyscyplinarnych środków, aby takie wybryki ukarać i poskromić. Nigdy jednak nie zrozumiemy tego, aby pedagog szanujący swoje powołanie, potrzebował policyjnej pomocy przeciwko własnym uczniom. Wypadek ostatni podnosimy dlatego, gdyż jest on widocznie symptomatyczny. Szwankuje cały system wychowania, stąd pochodzą owe przykre i bolesne zajścia, które się rozgrywały w stolicy kraju. Obce formułki rozpanoszyły się w naszych szkołach; najmłodsze pokolenie, cała nadzieja Ojczyzny, rozwija się wśród atmosfery przejętej mroźącym powiewem obojętności na idealne porywy duchu.

Nie obwiniamy bynajmniej ciała nauczycielskiego, które jest przejęte najlepszemi chęciami i ugina się pod brzemieniem źle wynagradzanej pracy, — ale fałszywy system z góry narzucony, nie uwzględniający zasad narodowego wychowania, gorzko odbija się przez młodzież na całem społeczeństwie.

Rząd popiera protestantyzm
na Bukowinie.

Władze austrjackie popierają protestantyzm. — Celem tego poparcia zduszenie polskości. — „Stowarzyszenie niemiecko-chrześcijańskie“. — Ruch wszechniemiecki władzom milszy, niż polskość. — Wezwanie pod adresem Koła polskiego.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*). pisze:

Dziennik „Vaterland“ — jak już pisałem — zajął się źródłowem rozpatrzeniem ciężkiego położenia katolików na Bukowinie. W dwóch pierwszych artykułach stwierdził, że to położenie jest ciężkiem. W trzecim, wręcz sensacyjnym, przytoczył dowody, że rząd austjacki, władze Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości celem zniemczenia Polaków popierają świadomie i systematycznie protestantyzm na Bukowinie.

Rząd austrjacki — pisze „Vaterland“ — oddawna świadomie popierał na Bukowinie protestantyzm. On to zaszczepił ten ostatni w kraju. Przed 1775 r. to jest przed zajęciem Bukowiny przez Austrję protestantów tam wcale nie było. Rząd austrjacki, chcąc zaludnić kraj Niemcami, sprowadzał ich, skąd było można, nie czyniąc żadnej różnicy co do wyznania.

Protestanci zwłaszcza, gdy tworzą mniejszość wśród ludności innego wyznania, odznaczają się wzorową solidarnością. Nadto protestanci na Bukowinie są wyłącznie narodowości niemieckiej, podczas gdy katolicy należą do narodowości niemieckiej, polskiej, rusińskiej i węgierskiej. Nadto trzeba przyznać, iż na Bukowinie wśród katolików najpobożniejszymi są Polacy, skutkiem czego kwestja języka wykładowego na lekcjach już często doprowadzała do sporów, które nie przypadły do smaku władzom „niemieckim“ (cudzysłów w oryginale. Przyp. aut.).

Skutkiem takiego skojarzenia przyczyn powyższych rząd czuł więcej sympatji do protestantów, jako czysto niemieckiego odłamu ludności, niż do katolików, zróżniczkowanych pod względem narodowym.

Psychologja stanu urzędniczego objaśnia to całkowicie. Urzędnicy ustawicznie przejawiają skłonność schodzenia z drogi sprawom trudniejszym i wędrowania po drogach, choćby niewłaściwych, ale wygodnych.

Kwestja protestancka wydawała się biurokracji z racji małej liczby ewangelików zupełnie bezpieczną, a z stanowiska „niemieckiego“ (cudzysłów w oryginale *Przyp. aut.*) nawet i sympatyczną. Katolicyzm zaś mocno się jej nie podobał z racji grających w nim rolę czynników narodowych.

Protestanci na Bukowinie pozują na warownię niemczyzny, a katoliccy Niemcy zwracają się ku niemieckiemu protestantyzmowi z uwagi, że w Kościele katolickim, nie uznającym ani germanizacji, ani slawizacji, muszą sąsiadować z katolickimi Słowianami, podczas gdy w protestantyzmie wyłączną i pierwszą dzierżą pozycję.

Sympatję władz i Niemców na Bukowinie dla protestantyzmu powiększa okoliczność, iż katolicy na Bukowinie podlegają władzy biskupów pozakrajowych: katolicy arcybiskupstwu lwowskiemu, unici biskupowi w Stanisławowie, ormianie właśnemu arcybiskupowi we Lwowie. Utworzenie osobnego biskupstwa katolickiego na Bukowinie rozbiło się zarówno z powodu trudności dotacyjnych, jak i z racji zbyt małej liczby katolików. Wreszcie, jak na teraz, stają na przeszkodzie również inne przyczyny.

Okoliczność nadto, że proboszczowie katoliccy na Bukowinie muszą uwzględniać potrzeby religijne Niemców i Polaków i dlatego nie mogą zaniedbywać Polaków ani co do kazań, ani co do nauki religji. — ta okoliczność nastręcza Niemcom powód do skarg, nieuzasadnionych pod względem kościelnym, ale bardzo popularnych z narodowego punktu widzenia.

Te skargi umieją zużytkować na własną korzyść protestanci. Myśl, podana przez arcybiskupa Webera, by stworzyć związek polityczno-katolicki, obejmujący Niemców i Polaków nie podobała się ani rządowi, ani kierownikom ruchu niemieckiego. Przeciwnie, przywódcy Niemców katolickich, pchnęli tych ostatnich do sojuszu ścisłego z protestantami. Ci ostatni więc wodzą rej w t. zw. „Stowarzyszeniu niemiecko-chrześcijańskiem“.

Owo Stowarzyszenie ujawnia na każdym kroku sympatje protestanckie, występuje przeciwko katolicyzmowi i podkreślając różnice narodowe wśród katolików, kopie przepaść pomiędzy katolikami. Niemal cała inteligencja niemiecko-katolicka na Bukowinie, a przedewszystkiem urzędnicy należą do tego Stowarzyszenia, które można śmiało nazwać rządem pobocznym.

W celach polityczno-wyborczych owo Stowarzyszenie połączyło się nadto z żydami, i to za wiedzą i z wolą rządu. Taka koalicja z góry wyklucza każdą nadzieję popierania spraw katolickich.

Aby zniweczyć tak zwane niebezpieczeństwo polskie i wzmocnić na Bukowinie żywioł niemiecki, rząd popiera owo przymierze katolików niemieckich z protestantami, a następnie z żydami, przejętymi duchem niemieckim. Zapewnia też owemu aliansowi wrzelkie korzyści możliwe. Na ołtarzu niemczyzny na Bukowinie poświęcono katolicyzm i zgotowano protestantyzmowi tryumf, nigdy nie przewidywany.

Ważne urzędy państwowe obsadzono protestantami: i tak protestantami są: zastępca prezydenta krajowego: zastępca naczelnika krajowej dyrekcji skarbu; starosta czerniowiecki itd., a także i prezydent Izby handlowej czerniowieckiej. A siła polityczna żywiołu protestanckiego wzrosła do tego stopnia, że nawet urzędnicy niemieccy wyznania katolickiego niejako wstydzą się katolicyzmu, by się zasłonić przed atakami

stowarzyszenia niemiecko-chrześcijańskiego. Biorą nawet udział w czysto protestanckich uroczystościach i schadzkach.

Rząd korzysta zresztą z każdej sposobności, by ot czyć protestantyzm honorami na zewnątrz i w te sposób wpoić w ogół przekonanie o uprzywilejowanem stanowisku protestantyzmu. Ciągle tedy funkcjonarjusze protestanccy otrzymują najwyższe odznaczenia. Niezwykłe wrażenie wywarło danie orderu pastorowi Froniusowi, osławionemu z powodu kazań skrajnie antykatolickich. I ten zwyczajny pastor otrzymał taki sam order, jak znacznie wyższy rangą proboszcz katolicki, kanonik honorowy i protonotarjusz papieski. Proboszcz ormjańsko-katolicki, również kanonik honorowy, musiał się zadowolnić złotym krzyżem zasługi z koroną.

Po tej równi pochyłej staczano się coraz niżej, aż wreszcie dotarło się do najpiękniejszego kwiecia agitacji wszechniemieckiej, ruchu „Precz z Rzymem“. Ów ruch się rozwija na Bukowinie, podgryza uczucia austrjackie, **lecz rząd nie myśli o daniu mu odporu.**

I nie może myśleć o takim odporze. — Jak długo się nic nie robi dla podniesienia katolicyzmu w oczach ludności; **jak długo wcale nieistniejące niebezpieczeństwo polskie więcej strachu napędza rządowi niż ruch wszechniemiecki**; jak długo rząd nasyła na Bukowinę urzędników, **hołdujących tendencjom wszechniemieckim**, tak długo rząd nie może zwalczać ruchu „Precz z Rzymem“.

Że wymagają tego interesy państwowe, tego nie potrzeba dowodzić. Być może, iż rząd się oddaje złudzeniu, że ruch wszechniemiecki na Bukowinie, na granicy Rosji i Bukowiny jest nieszkodliwym, a więc że można tolerować ów ruch, **byle tylko szerzyć niemczyznę na Bukowinie.** Rząd zapomina przecież, iż żywioł niemiecki na Bukowinie mimo wielkiego poparcia niema żadnej przyszłości. Dlatego też przywódcy wszechniemców, zdając sobie z tego sprawę, żądali i żądają wyodrębnienia Galicji, Dalmacji i Bukowiny. **Tak więc dla niemczyzny bez przyszłości władze austrjackie na granicy państwa poświęcają katolicyzm** i poniżają go w oczach innowierców.

Oto rezultat rządów studwudziestopięcioletnich w państwie katolickiem.

* *

Tyle „Vaterland“ w obszernem streszczeniu. Polecamy te wywody, nacechowane bezstronnością i prawdą, uwadze Koła polskiego. Wynika z nich bowiem jeden — znany skądinąd — fakt bardzo smutny: oto władze austrjackie, nie lokalne na Bukowinie, bo te nie odważyłyby się działać na własną rękę, lecz władze centralne w Wiedniu nie cofają się przed niczem, byle tylko wynarodowić i zniszczyć żywioł polski na Bukowinie.

Dzieje się to w tej samej Austrji, w której Koło polskie uchodzi za podporę dynastji, państwa, rządu.

Warto też, aby nasi politycy patrzyli nieco dalej w przyszłość; warto, by się spytali siebie samych, czy jest to dla Galicji i dla polskości zgoła obojętnem, że na jej krańcach południowo-wschodnich powstaje oaza niemiecka; czy to nie grozi żywiołowi polskiemu groźnem niebezpieczeństwem, gdy się dostanie w kleszcze niemczyzny od zachodu i wschodu.

Ciężkim grzechem Koła polskiego jest działanie z dnia na dzień, dorywcze, niby w imieniu tak zwanej polityki realnej. Prawda, bujanie po obłokach przyprawia narody i ludzi o szkody wielkie. Lecz myśl o przyszłości, zapobieganie niebezpieczeństwom, które kryje w zanadrzu dzień jutrzejszy, nie jest bujaniem po obłokach i należy także do zadań polityka realnego.

Niech Koło wcieli obronę żywiołu polskiego na Bukowinie w ramy swego programu, a cały kraj, cała Polska przyklaśnie tak rozumnemu postępkowi!

Zapędy germanizacyjne.

Od całego szeregu lat podnoszą się energiczne głosy tak w dziennikarstwie naszem, jakoteż w Sejmie, które domagają się zaprowadzenia języka polskiego w tych gałęziach administracji państwowej, gdzie dotychczas panuje wszechwładnie język niemiecki. Sejm uchwalał nawet kilkakrotnie rezolucje, wzywające rząd do usunięcia języka niemieckiego z wewnętrznej służby na kolejach, na poczcie, w żandarmerji i dyrekcji domen i lasów, a natomiast zaprowadzenia tamże języka polskiego.

Niestety — słuszne a legalne żądania kraju w tym kierunku zbywa rząd grobowem milczeniem, które zakrawa na drwiny z uchwał naszej najwyższej reprezentacji krajowej. I rzecz dziwna — to samo powtarzało się za rządów, które zajmowały nieprzychylne stanowisko wobec Galicji, jak i za rządów, „sprzyjających“ krajowi.

Nie dość jednak na tem: w ostatnich zwłaszcza czasach prąd centralistyczny, wiejący z Wiednia, wzmógł się niezwykle i spotężniał, a niektóre jego objawy są wprost imponujące.

Przypadkowo wpadł nam w rękę urzędowy podręcznik, naturalnie w języku niemieckim ułożony, a wydany przez ministerstwo handlu do użytku urzędów pocztowych i telegraficznych z tej strony Litawy. Urzędowy ten podręcznik nosi tytuł: Verzeichniss der Post- und Telegraphen-Aemter in Oesterreich-Ungarn und Bosnien-Herzogovina, verfasst im Post-Cours-Bureau des k. k. Handels-Ministeriums, geendet 15 Juli 1901, — Wien etc.

Odwróciwszy tytułową kartę podręcznika, zaciekawiło nas wysoce objaśnienie, bijące w oczy zaraz na pierwszej stronicy, iż „nakazuje się wogóle urzędom pocztowym i telegraficznym, ażeby w urzędowej służbie, a mianowicie przy sporządzaniu urzędowych podań lub pism do władz, w zażaleniach publiczności, przy wystawianiu poświadczeń nadania lub wręczenia itp., używały nazw miejscowości, zamieszczonych w głównym wykazie“. (Den Post- und Telegraphen-Aemtern wird im Allgemeinen zur Pflicht gemacht im dienstlichen Verkehre, so namentlich bei Verfassung von aemtlichen Eingaben oder Zuschriften an Behörden, in Beschwerden der Parteien, bei Ausstellung von Uebergabs-Documenten oder Empfangs-Bestätigungen etc., die im Hauptverzeichnisse angeführten Ortsbenennungen anzuwenden).

Zaciekawieni jeszcze bardziej zawiłością stylu biurokratycznego, szperamy dalej w podręczniku. Dowiadujemy się cokolwiek później z uwagi (Vormerkung) iż na samym końcu podręcznika znajduje się także wykaz „synonimów“, którego „wyłącznie celem jest, w danym razie służyć urzędom do orjentowania się“.

Przestudjowawszy dokładnie powyższą matnię stylową, zrozumieliśmy, iż podręcznik urzędowy zawiera dwa skorowidze, jeden główny skorowidz miejscowości w Austro-Węgrzech, Bośni i Hercogowinie, przeznaczony wyłącznie do użytku urzędowego, a oprócz tego jeszcze drugi jakichś „synonimów“, który ma służyć do „orjentowania się“.

Tknięci złem przeczuciem, przewracać poczynamy kartę za kartą, najpierw główną część skorowidza. Dowiadujemy się wreszcie, ni mniej, ni więcej, jeno, iż jakiś pan hofrat z ministerstwa handlu, któremu widocznie laury hakatystów spać nie dają, pozwolił sobie zanadto na gruby żart, niemcząc własną ręką nazwy miejscowości słowiańskich, rumuńskich i włoskich.

Ograniczymy się atoli do podania niektórych zniemczonych nazw polskich, gdyż te nas najbliżej obchodzą, zostawiając na uboczu poniemczone nazwy ruskie, czeskie, morawskie, słowackie, serbskie, kroackie, słoweńskie, a dalej rumuńskie i włoskie. Interesowanych zaś, albo ciekawych odsyłamy do wzmiankowanego podręcznika.

Wyjmujemy tedy żywcem następujące curiosa kulturtregerskie:

Politische Eintheilung: Königreich Galizien etc. mit den Herzogthümern Auschwitz (??!!!) und Zator. Bezirkshauptmannschaften: Neumarkt, Saybusch (?? !!!). Ortsbenennungen: Aleksanderfeld, Alt-Sandez, Auschwitz, Alzen, Biskupitz, Nieder-Bludewitz, Oderberg, Görkau, Bistrau, Nieder-

PRZYGODY
kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

15 (Ciąg dalszy).

Zapowiedziany przez jenerała Nowickiego termin rozpoczęcia rozprawy ostatecznej, nie sprawdził się, gdyż nagle zażądano powtórnego odesłania wszystkich aktów do Petersburga, gdzie 8 miesięcy je zatrzymano, a przyczyną tego był po części ów rzekomy redaktor „Gazetki tiuremnej“ i jak poufnie nam zwierzono, Murawiew, czy syn wieszatiela lub inny niewiadomo, a rzecz miała się tak:

Wspomniany redaktor „Gazetki tiuremnej“ Jan K. miał uwięzionych w tej samej sprawie, dwóch rodzonych braci Zygmunta i Władysława. Pierwszy z nich dostał pomieszania zmysłów w twierdzy kijowskiej, a drugi był bliskim podobnegoż pomieszania, więc Jan, „redaktor“ będąc sam prawie do szaleństwa rozdrażnionym z powodu zamykania go po 2—3 dni w ciemnicy i przez inne katusze, chcąc podtrzymać duchowo brata Wł. zaczął mu pisywać karteczki, które po różnych kryjówkach dla niego umieszczał, ale treści obrażającej w najwyższym stopniu polityczne uczucia rosyjskie. Razu pewnego pomocnik Panomarowa taką karteczkę znalazł, wpadł potem do kaźni Wład. K. wykrył resztę, a było ich razem coś około 60 i zaniósł do jenerała Nowickiego: z tego powodu w więzieniu istne piekło nastąpiło; owoż gdy papiery pierwszym razem z Petersburga powróciły, to postanowionem było, żeby coś 6 czy 8 osądzić sądem wojennym, — a resztę bądź to sądem zwykłym, bądź administracyjnym; przeciw takiemu postanowieniu zaprotestował Murawiew jako jeneralny prokurator, do najwyższego senatu i utrzymał się z swym wnioskiem, a gdy minister sprawiedliwości Manassein ustąpił, a Murawiew zajął jego miejsce, zażądał zwrotu niedawno co odesłanych papierów do Kijowa, oparłszy swój wniosek jakoby na wspomnianych 60 karteczkach „redaktora“ Jana K. tak samo wówczas na pół zwarjowanego.

Wspomniałem przedtem, że siedziałem w pawilonie żeńskim, chociaż przerzucano mię po odzyskaniu głosu i do męskiego, gdzie byli nastawieni przez Nowickiego na mnie „łapacze“, aby mogli coś odemnie wybadać; ja też starałem się dostarczyć im „materjału“, ale odnoszącego się li tylko do osoby jego i gęby nie żałowałem. Ostatecznie przeniesiono mię na stałe do żeńskiego pawilonu, gdzie słynąłem pomiędzy dozorczyniami i dozorcami jako najspokojniejszy ze wszystkich, stąd cieszyłem się ich ślepem zaufaniem i tu miałem sposobność odpłacić jenerałowi Nowickiemu pięknem za nadobne.

Prowadził on w tenczas jakąś robotniczą, czy tej podobną sprawę polityczną, w którą byli wmięszani mężczyźni i kobiety, a że to była sprawa czysto rosyjska, więc mało mię obchodziła, jednak i ze współczucia dla ich niedoli, a także, aby odsłużyć się Nowickiemu, byłem bardzo gorliwym listonoszem między kobietami, a mężczyznami; chodziłem bowiem na przechadzkę na podwórka pawilonu męskiego zabierając z sobą kartki kobiet, a przynosząc natomiast kartki od mężczyzn, które bądź to wracając z przechadzek oddawałem lub podrzucałem osobiście, albo późno wieczorem powrózkiem do sąsiadek podemną lub nademną mieszkających posyłałem i od nich takąż drogą odpowiedzi odbierałem. Kartki te pouczały, jak należy się bronić, co w protokołach zeznawali itp. i gdyby nie jeden z nich, który sprawę nieco poplątał, byliby wszyscy i wszystkie uwolnieni, a tak skończyło się, że niektórych etapowo poodsyłali do domów pod dozór policyjny, a resztę z pozbawieniem niektórych praw w Sybir, ale nie do katorg, a spodziewali się, jeżeli nie tak zwanych „krestów“ tj. najstraszniejszego więzienia w Petersburgu, to co najmniej katorg nerczyńskich. Bardzo wiele przyczynił się do takiego lżejszego obrotu ich sprawy i sam jen. Nowicki bowiem po wynalezieniu wspomnianych 60-ciu kartek u Władysława K., naczelnika więzień Matrasowa omal nie zgubił, z tego później tak wyszło, iż gdy czasem jaką kartkę i złapali dozorcy, to ją niszczyli, ale żandarmom nie odsyłali, więc znoszenie się więźni odbywało się na pół jawnie.

W czasie przeszło dwuletniego przesiedzenia mojego w kijowskiem więzieniu, wielu innych politycznych więźni z różnych spraw, to krócej, to dłużej przesiadywało.

Większa część tychże chwaliła sobie jenerała Nowickiego, twierdząc, że jeżeli ktoś nienastraszy się jego rubaszności, to prawie zawsze cało wyjdzie; uważali go bowiem za zanadto głupiego, by im mógł być szkodliwym, ale biada temu, kto jego „jeneralskiemu słowu honoru“ zawierzył lub jego szatańskim wzrokiem dał się zastraszyć i jak np. było z niejakim Nussenbaumem, należącym do sprawy studenckiej.

Pewnego dnia odwieziono go z więzienia do jen. Nowickiego rano, a wieczorem przywieźli go nie do jego kaźni, lecz do więziennej lecznicy z rozbitą głową, a w kilka dni dowiedzieliśmy się, że Nowicki tak gwałtownie na niego napadł, by drugich powydawał, że on, aby się uwolnić od swojego śledztwa, wyskoczył z otwartego okna 1 piętra (było to w lecie) głową na dół, ale się w coś zaplątał, przez co ten rozpęd upadku osłabł; zawsze jednak tak głowę rozbił, że dr Ehrhard ze 2 miesiące go opatrywał. Gdy Nowicki dowiedział się, że o tyle pozdrowiał, iż jest przytomnym, przypędził do lecznicy i znowu go męczył, straszył, groził, obiecywał ulgi itp. i tak zmierził życie temu chłopakowi, iż postanowił się zagłodzić na śmierć tak, że dopiero przemocą go karmiono.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ohlisch, Dubitzko, Dzieditz, Freistadt, Golleschau, Ober-Kurzwald, Grodzietz, Grudda, Jablunkau, Jahring, Ernsdorf, Königsberg-Sell, Gross-Kunzendorf, Landskron, Lonkau, Cameral-Ellgoth, Leipnik. Deutsch-Leuthen, Neuhaus, Wopparn, Petrowitz, Pogorsch, Neumarkt, Neu-Sandez, Skotschau, Schwarzwasser, Ober-Suchau, Seibersdorf, Saybusch etc.

Kiedy tak w głowę zachodzimy, gdzie w naszej Galicji znachodzą się (o Śląsku już nie nadmieniamy, bo z jego germanizacją już jesteśmy poniekąd oswojeni) takie miejscowości, jak: Auschwitz, Alzen, Dubitzko. Landskron, Leipnik, Neuhaus, Neumarkt, Seibersdorf, Saybusch (ten ostatni mniej nas zadziwił, gdyż zanadto się nam niestety już o uszy obił), radzi więc nieradzi. wracamy powtórnie do owej sławnej uwagi (Vormerkung), by stąd zaczerpnąć wskazówki, a raczej. jak chce ministerstwo handlu, by „się zorjentować“. Jakoż „orjentujemy się“, ponieważ ta uwaga poucza naus, iż „wykaz synonimów zawiera owe miejscowości, które, oprócz zwykłej nazwy, jeszcze w innym języku, albo sposobie pisania się znachodzą“. (Jene Orte, welche ausser gewöhnlichen Benennung noch in einer anderen Sprache oder Schreibart vorkommen).

I ten dopiero wykaz „synonimów“, nawiasowo dodawszy drobniutko drukowany, wyjaśnia nam zagadkę, iż zacytowane miejscowości „w zwykłym języku“ (wedle ministerstwa handlu, niemieckim) brzmią „w innym języku“ (polskim, podług ministerstwa handlu) albo raczej wedle „innego sposobu pisania“ (polskiego, jak wyżej) piszą się: Aleksandrowice, Stary Sącz, Oświęcim, Hałcnów, Biskupice, Błędowice Dolne, Bogumin, Borek, Bystra, Olszawka Dolna, Dubiecko, Dziedzice, Frysztat, Goleszów, Górne Międzyrzyce, Grodziec, Gruda, Jabłonków, Jaremina, Jaworze, Klimkowice, Kuńczyce, Lanckorona, Łęki, Ligota Kamaralna, Lipniki, Lutynia Niemiecka, Dobra, Oparno, Piotrowice, Pogórze, Nowy Sącz, Nowy Targ, Skoczów, Strumień, Sucha Górna, Zebrzydowice, Żywiec i t. p.

Mamy więc do czynienia z faktem oburzającym wprost każdego, który jakie takie nadzieje pokładał w lojalności rządu wiedeńskiego, iż wyrzekło się raz na zawsze germanizacyjnych nawyczek. Przekonywujemy się jednak, iż tego rodzaju nadzieje są płonne, skoro pierwszy lepszy „Rath“ z ministerstwa handlu ośmiela się rozkazywać urzędnikom pocztowym Polakom, by w stosunkach urzędowych z władzami nawet polskiemi używały takich dziwolągów teutońskich, jak Neumarkt, Neuhaus, Seibersdorf, Saybusch etc. etc. Być może, iż referentom ministerjalnym z „Post-Cours-Bureau“ przedstawiają wielkie trudności ćwiczenia lingwistyczne podczas wymawiania takich nazw miejscowości polskich, jak Nowy Targ, Dobra, Zebrzydowice, Żywiec i t. p., lub też, iż ci panowie obawiają się, by sobie nie połamali języka, wymawiając je — my jednakże bezwarunkowo dopuścić nie możemy, by pewne organa władz wiedeńskich stały się ekspozyturami hakatyzmu pruskiego.

Domagamy się energicznie od Koła polskiego, by ministerstwo handlu skłoniło do wyrzucenia wspomnianego podręcznika urzędowego na śmiecisko pruskie.

Kardynał Augustyn Ciasca.

W Rzymie we czwartek, dnia 6 b. m. o godzinie wpół do 7 wieczorem zakończył życie kardynał Augustyn Ciasca, który nas bliżej obchodzi, gdyż bawił w naszym kraju i warunki ego dość dobrze znał.

Kardynał Augustyn Ciasca urodził się w Polignano a Mare, dyecezji monopolitańskiej 7-go maja 1835 r. W 21 roku swego życia wstąpił do zakonu OO. Augustjanów, gdzie niedługo stał się wzorem pobożności i życia zakonnego. Obdarzony niepospolitemi zdolnościami, uczynił nadzwyczajne postępy w naukach tak, że wcześnie uzyskał stopień doktora św. Teologji. Przedewszystkiem na polu naukowem zasłynął głęboką i szeroką znajomością języków wschodnich, które już od roku 1866 z wielką łatwością wykładał w Pontificio Seminario Romano i w Collegio Urbano de Propaganda Fide. Na soborze powszechnym watykańskim zwraca ogólną uwagę jego działalność jako teologa i tłomacza biskupów Kościoła wschodniego.

Około tego czasu napisał świetne dzieło p. t. „Examen critico-apologeticum super Constitutionem dogmaticam de Fide catholica editam in Sess. III. Concilii Oec. Vaticani“. Następnie w różnych czasach już to jako „Consultore“ Św. Propagandy, już to jako skryptor bibljoteki watykańskiej. Prezydent kolegjum papieskich tłomaczów, Dziekan wydziału teologicznego w seminarjum rzymskiem, członek Akademji rzymskiej nauk katolickich, radca Inkwizycji, zawsze i wszędzie dawał dowody bystrości umysłu i szczególniejszych zdolności.

W r. 1879 odbył podróż na Wschód w bardzo ważnych sprawach Kongregacji de Propaganda Fide. W r. 1885 został dziekanem fakultetu filologicznego w Seminario Pontificio Romano, gdzie za jego przedewszystkiem staraniem utworzono odrębne katedry języków wschodnich. W r. 1891 w kościele św. Augustyna de Urbe został konsekrowany na biskupa tytularnego Laryssy przez kardynała Rampollę. Wkrótce zostaje prefektem archiwum watykańskiego, a potem przyjeżdża do Galicji, do Lwowa, aby jako delegat apostolski przewodniczyć na synodzie prowincjonalnym Kościoła grecko-katolickiego. W powrocie w tym samym roku w miesiącu październiku, przybył na krótki czas do Krakowa, gdzie w kościele św. Katarzyny odprawił Mszę św. Po ukończeniu misji mianowany został sekretarzem Kongregacji de Propaganda Fide. Między licznemi jego świetnemi dziełami, znajdującemi się w bibljotece watykańskiej, jako najpiękniejsze dowody jego szerokiej wiedzy w literaturze orjentalnej są: „Papyri Copti“, „Fragmenta biblica Copto-Sahidica“ i t. d., które świadectwem ludzi kompetentnych są wielką pomocą dla Krytyki św. i Hermeneutyki.

Z nim to Leon XIII Papież często poufale przestawał i nieraz do spraw charakteru prywatnego używał, aż wreszcie na dniu 19 czerwca 1899 r. najwyższą godnością go odznaczył, mianując go kardynałem Kościoła św. — Jako kardynał pracował w kilku Kongregacjach, przedewszystkiem jednak w Kongregacji „de Propaganda fide“, czy to tłomacząc listy orjentalne, czy też egzaminując i badając księgi Kościoła wschodniego, czy też poświęcając czas sprawom wszelkiego rodzaju, dotyczącym tejże Kongregacji. Został też mianowany protektorem kościoła św. Ducha Neapolitańczyków, oraz Instytucji św. Piotra Clavera dla Missyj afrykańskich.

Trudno powiedzieć w krótkości, jaką zajaśniał mądrością i wiedzą — ile dla Kościoła pismem i słowem pracował, stając się chlubą i zaszczytem Zakonu św. Augustyna. Przeżywszy krótko, bo tylko 2 lata i 7 miesięcy na godności kardynalskiej, rozstał się z tym światem. Już od młodości wlokącą się za nim chorobą sercową, znosił zawsze z cierpliwością, chociaż nieraz ciężko zapadał. W ostatnich dniach osłabiony na siłach, gdy już nie mógł odprawiać Mszy św., pragnął często przyjmować Komunję św. i ustawicznie oczyszczał swą duszę w Sakramencie pokuty. Wreszcie tknięty paraliżem w otoczeniu przyjaciół i braci swego Zakonu, spokojnie zasnął w Panu, wymawiając ostatnie słowa: „Duszo Chrystusa poświęć mię, Ciało Chrystusowe zbaw mię“.

W dniu 12 b. m. odprawionem zostało za spokój duszy zmarłego w kościele św. Katarzyny uroczyste Nabożeństwo żałobne.

ZE ŚWIATA.

Doodica i Radica. Znakomity chirurg paryski, dr Doyen, dokonał w tych dniach niezwykłej operacji rozłączenia dwóch zrośniętych dziewczynek indyjskich, należących do trupy cyrku Barnuma. Jedna z tych 12-letnich dziewcząttek zachorowała na silną gorączkę, a lekarze po zbadaniu, znaleźli objawy gruźlicy. Dotąd dziewczynki, imieniem Doodica i Radica, przebywały zawsze jednocześnie te same choroby, z których wychodziły szczęśliwie. Tym razem jednak, wobec ciężkiego stanu jednej z nich, lekarze uznali operację za konieczną, na co przystała też opiekunka ich, pani Colmann. Zrazu umieściła je w szpitalu Trousseau, gdzie operacja miała się odbyć, lecz w ostatniej chwili odebrała dzieci, zawiozła do zakładu prof. Doyena i on dziewczynki rozłączył. Cała operacja trwała dwadzieścia minut, a dzienniki paryskie zamieszczają długie opisy tego niezwykłego rękoczynu. Według sprawozdawcy „Echo de Paris“, prof. Doyen opowiedział mu co następuje: „Dzieci ułożone zostały na stole, pokrytym prześcieradłem sterylizowanem. Zacząłem przecinać skórę nożem. Dwie tętniczki były złączone ze sobą. Naciąłem otrzewną i znalazłem ślady gruźlicy. Powrózek, który łączył dzieci, miał 7 centm. długości, 4 centm. grubości i był bardzo obfity w naczynia. Cała utrata krwi wynosiła 20 do 30 gramów. Małe pacjentki, które odczuły pewne wstrząśnienie („choc traumatique“), po przebudzeniu się z narkozy, odezwały się: „Piersi mnie bolą“. Po niejakim czasie Doodica zawołała: „Rozcięto nas!“ Radica miała puls 84, Doodica 116; rano przed operacją pierwsza miała 90, druga 130; temperatura wieczorem po operacji była u obu jednakowa, 37·2, rano zaś u Radici 37·5, u Doodici 39“. Dzieci mają się względnie dobrze. cały przebieg operacji został utrwalony przy pomocy kinematografu.

* * *

Podróżnik francuski Henryk Nieke miał sposobność oglądania w Abome, dawnej stolicy Dahomeyu, fetyszów, którym król Behanzin złożył tyle ofiar ludzich w ofierze. Kult fetyszów trwa w Dahomeyu i dzisiaj jeszcze, po pozbawieniu tronu Behanzina, ale nie jest już tak jak dawniej krwawy. Na targach w Abome sprzedają ubogiej ludności gliniane posążki fetyszów, które służą zarazem za talizmany. Wogóle istnieją w Dahomeyu dwa rodzaje fetyszów: męskie i żeńskie; te ostatnie przedstawiane bywają zazwyczaj z dzieckiem na rękach. Fetysze męskie bywają wyobrażane przeważnie z dłońmi skrzyżowanemi na brzuchu, tylko fetysz wojny stoi z wyciągniętemi przed siebie rękami, jakby w pogotowiu do rzucenia się na wroga; rozmiarami swymi przewyższa on też znacznie wszelkie inne bóstwa. Jako istoty nadnaturalne fetysze muszą się odznaczać straszną brzydotą i artyści dahomejscy wytężają stale fantazję swą w tym kierunku. „Świątynia fetyszów“ mieszcząca się zresztą w najzwyczajniejszej budzie, była zarazem kaźnią, do której król Behanzin kazał zamykać swe żony, o ile nie okazywały mu bezwzględnego posłuszeństwa. Pewnego dnia za czasów rozpaczliwej walki Behanzina z Francuzami zamknięto aż 1000 kobiet naraz w „świątyni fetyszów“. Gdy jednak szala zwycięstwa poczęła się widocznie przechylać na stronę Francuzów, Behanzin wpadł na genjalny pomysł. Ażeby wzmocnić swe wojska i zabezpieczyć sobie odwrót polecił uzbroić swe wszystkie niewierne małżonki i wysłać je na pole walki. W tym celu kazał przynieść do więzienia tonnę 90-stopniowego alkoholu i począł podejmować swe małżonki, pozwalając im pić, ile dusza zapragnie. Rezultat był taki jakiego się przebiegły król spodziewał: silnie podniecone panie uderzyły na Francuzów jak furje i rzeczywiście wstrzymały ich atak, a władca Dahomeyu mógł przez ten czas uciec.

* * *

Kandydat do wiwisekcji. Pewien lekarz z Brooklynu w przystępie niebywałej ofiarności, chce złożyć własne życie na ołtarzu wiedzy. Dr Russell. człowiek 44-letni, który już od 22 lat praktykuje, jako homeopata, wzywa lekarzy i przyrodników do czynienia na sobie wiwisekcji w przeciągu roku lub do jego śmierci, jeżeli umrze przed tym terminem. Spodziewa się stąd wielkich korzyści dla nauki i ma nadzieję, że to położy kres kampanji anti-wiwisekcjonistów. Przedsięwziął ten krok wbrew prośbom i zaklęciom żony. Doświadczenia mają być dokonywane aż do zupełnego wyczerpania organizmu. Jeśli dr Russel po roku jeszcze będzie żył, wolno mu powrócić do zwykłych warunków istnienia. Pewnił się już, że nikt niema prawa zabronić mu poddania się takim próbom. Czy jednak znajdą się lekarze, którzyby chcieli korzystać z jego ofiarności, bardzo wątpliwe.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W sobotę Faustyna i Jowity, męczenników; jutro pierwsza Niedziela Postu, Julijanny, panny, męczenniczki; w poniedziałek Aleksego Falkoner, wyznawcy; we wtorek Symeona, biskupa, męcz. i Konstancji, panny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 55, zachód przypada o godz. 4 minut 53, długość dnia godzin 9 minut 58.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Nowy Sącz 12 lutego. (Bal. — Przemyślny żydek). W tym karnawale największy bal obywatelski urządził tu p. Jarosz, nowomianowany radca namiestnictwa, kierownik starostwa przy dźwiękach tutejszej orkiestry pod kierownictwem p. Józefa Safira dnia 10 b. m. Na bal przybyło mnóstwo właścicieli dóbr z obwodu nowosądeckiego, tudzież marszałek powiatowy z Limanowy, tutejszy marszałek powiatowy p. Głębocki, prokurator p. Czerny, z żonami i inni dygnitarze. Bal powiódł się doskonale. Sala była u-

dekorowana bardzo gustownie. Ochocze tańce ukończone dopiero o godz. 5 nad ranem.

Wczoraj zasiadał na ławie oskarżonych przed tut. trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy p. Pieczonki 15-letni żydek Hersch vel Herman Topper, syn fryzjera z Muszyny, oskarżony o zbrodnię kradzieży z § 171 u. k. przez substytuta prokuratora p. Czernego. Rozprawa była pełna komicznych epizodów. Mały złodziej został schwycony na wielkich kradzieżach. Chodził on po sklepach nibyto kupować a szukając sposobności, gdy nikogo w sklepie nie było dobierał się do szuflady i wybierał pieniądze. Z łupem uciekał do Węgier do Koszyc, gdzie kupił sobie rozmaite łakocie, jak: daktyle, figi, świętojański chleb i t. p., których cały worek jako corpus delicti był rozłożony wczoraj w sali podczas rozprawy. Żydka złapała węgierska żandarmerja na telegraficzne wezwanie żandarmerji w Muszynie i odstawiła go do więzienia w Nowym Sączu. Trybunał skazał złodzieja na dwa miesiące ciężkiego wiezienia z postem co tydzień.

Nowy Targ 12 lutego. (Nadużycia w zarządzie kościelnym.) Tutejszemu obywatelowi, Józefowi Rekuckiemu, który w jesieni r. 1893 był przewodniczącym komitetu kościelnego w Nowym Targu, powierzono z wiosną r. 1894 kierownictwo robót koło restauracji kościoła parafialnego i budynków plebańskich w Nowym Targu.

Rekucki przez dłuższy czas nie przedkładał komitetowi kościelnemu żadnych rachunków, aż wreszcie po kilkakrotnem upominaniu go i naleganiu ze strony ks. Michała Wawrzynowskiego, proboszcza w Nowym Targu i członka komitetu kościelnego, przedłożył je w r. 1899, żądając jednocześnie od komitetu parafialnego wydania mu absolutorjum. Ks. Wawrzynowski, zauważywszy jednak na posiedzeniu komitetu, że przedłożone przez Rekuckiego rachunki są niedokładnie prowadzone, że Rekucki nie dostarczył dokumentów na usprawiedliwienie poszczególnych pozycyj rozchodu, że te same roboty zarachowano w kilku pozycjach rozchodów, że wykazano jako uskutecznione roboty, które albo wcale nie, albo też nie w tej mierze, jak je wykazano, uskutecznione zostały i że wogóle z przedłożonych rachunków nie można mieć od razu przeprowadzonych robót i poczynionych wydatków, spowodował nieprzyjęcie rachunków i zażądał, by Rekucki uzupełnił dostrzeżone braki i dołączył kwity na pokrycie poszczególnych pozycyj wydatków.

Tymczasem Rekucki mimo upływu sześciolecia jego przewodnictwa w komitecie kościelnym, nie przedłożył rachunków i nie wykazał się z użycia przeznaczonych na ten cel funduszów, wobec czego starostwo w Nowym Targu zarządziło przymusowe odebranie wszystkich aktów, kwitów i ksiąg kasowych, odnoszących się do czasu jego urzędowania. Z przeglądu podjętych w ten sposób rachunków, okazało się, że Rekucki dopuścił się licznych malwersacyj i nadużyć.

Zdefraudowanych przez Rekuckiego kwot i sfałszowanych przezeń kwitów i rachunków jest mnóstwo, a ustalone one zostaną przy rozprawie przez trybunał karny sądu obwodowego w Nowym Sączu, przed którym Rekucki niebawem zasiędzie na ławie oskarżonych, wskutek oskarżenia nowosądeckiej prokuratorji państwa.

Wadowice 14 lutego. (Bal „Zgody“. — Przedstawienie amatorskie „Sokoła“. — Bal „Czytelni urzędniczej“. — Piąte koło u wozu. — Basilio Georgescu). W sali „Czytelni mieszczańskiej“ odbyła się w sobotę dnia 8 b. m. zabawa taneczna Stowarzyszenia czeladników chrześcijańskich „Zgoda“. Zdawać by się mogło, że „Zgoda“ ze wszech miar zasługując na poparcie, większą sympatją w naszem mieście się cieszy, zwłaszcza, że niejeden obywatel, będący obecnie, a może wkrótce „rajcą miejskim“, był „Zgodniakiem“ — tymczasem sala literalnie świeciła pustkami. W samym zaś wypadku można było połączyć „utile cum dulci“. Nie widzieliśmy również i ks. Prezesa.

Po części deficyt kasowy około 70 koron, należy przypisać teatrowi amatorskiemu „Sokoła“, który w tym samym dniu dawał w swym własnym gmachu przedstawienia.

Znakomita gra amatorów, jak również zajmujące sztuki („Schadzka“ i „Flisacy“) ściągnęły całe prawie miasto na przedstawienie. Po przedstawieniu, jak zwykle odbyła się zabawa taneczna, trwająca do białego rana.

Karnawał zakończył wieczór tańcujący, urządzony dnia 10 b. m. w „Czytelni urzędniczej“, który wypadł świetnie. Urocze Wadowianki nie będą chyba narzekały na „pietruszkowanie“.

Tak więc wszystkie stany miasta Wadowic bawiły się z równą ochotą, lecz z nierównym wynikiem materjalnym.

„Sokół“, „Czytelnia urzędnicza“, „Czytelnia mieszczańska“, „Zgoda“, a więc cztery towrzystwa na ludność liczącą coś nad 6000 mieszkańców, czy to nie zadużo?

Mamy nadzieję, że w bieżącym roku jeszcze jedno od kilku miesięcy tworzące się towarzystwo „Koło“, na horyzoncie wadowickim zajaśnieje, które bodajby nie było „piątem kołem u wozu“.

W przechodzie naokoło Europy zawadził o nasze miasto dnia 13 b. m. Rumeńczyk Basilio Georgescu, słuchacz medycyny z Bukaresztu. Ludzie na targu zgromadzeni z ostentacją oprowadzali zgrabnego turystę. Zabawi do jutra rana, skąd udaje się dalej pieszo do Wiednia. Jako towarzysza miał tłomacza Niemca. Sam mówił zaledwie kilka słów po polsku, jak kocham, kłaniam się i t. d. Fotografje swe sprzedawał po 20 halerzy. Najlepszy interes zrobił między paniami. „Artur“.

Żydowscy hakatyści. Oziasz Mergisches w Tarnowie rozsyła po Galicji do Polaków karty korespondencyjne z niemieckim tekstem i niemieckim adresem! Bezczelność tych spekulantów żydowskich przechodzi już wszelkie granice. Polska publiczność powinna uważać za swe główne zadanie wytępienie tych domowych wrogów polskiego narodu.

„Słowo polskie“ we Lwowie wydzierżawił od spółki wydawniczej p. Rawita Gawroński. Zapewne „Wiek XX“ przestanie wskutek tego wychodzić. — Zdaje się, że pp. Rutowski i Lewicki nie pozostaną w redakcji dziennika, który zmieni chyba zupełnie swój dotychczasowy kierunek.

Ruch ogólny na kolei lokalnej Borki wielkie Grzymałów został dnia 11 b. m. pociągiem Nr 5053 napowrót podjęty.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z powodu Wielkiego Postu J. Em. kardynał Puzyna ogłosił następujące dyspensy:

1. Pozwalamy używać nabiału i jaj we wszystkie dni Wielkiego Postu, w które przepisany jest post ścisły — z wyjątkiem Wielkiego Piątku.

Nadto pozwalamy używać jaj i nabiału we wszystkie inne dni w ciągu roku, objęte prawem ścisłego postu, jakoto:

a) w suchedniowe środy, piątki i soboty, które w tym roku przypadają: 19, 21 i 22 lutego, 21, 23 i 24 maja, 17, 19 i 20 września, 17. 19 i 20 grudnia,

b) w Adwentowe środy i piątki;

c) w wigilje: Zielonych Świąt, ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcia Najświętszej Panny, Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia N. P. Marji i Bożego Narodzenia:

d) wreszcie w wigilie wszystkich uroczystych Świąt Matki Boskiej.

2. Potraw mięsnych pozwalamy wszystkim używać w niedziele, poniedziałki, wtorki i czwartki Wielkiego Postu — z wyjątkiem Wielkiego czwartku. W niedziele Wielkiego Postu wolno jeść z mięsem nie tylko przy obiedzie, ale i przy każdym posiłku; w tamte zaś dni tylko raz na dzień i to przy obiedzie, przy którym jednak równocześnie z mięsem ryb pożywać nie wolno. Przy wieczornym posiłku wykluczone są potrawy mięsne. Na śniadanie wolno lekkiego i płynnego używać posiłku, jak n. p. kawy, herbaty lub mleka.

Dyspenzujemy również od zwykłego postu, t. j. od wstrzymania się od mięsa w dni krzyżowe, przypadające w tym roku 5, 6, 7 maja, pozwalając w te dni używać pokarmów mięsnych kilka razy na dzień.

Taką samą dyspenzę dajemy na zwykłe soboty w ciągu tegoż roku przypadające, ostrzegając jednak, że od tej dyspenzy wyjęte są wszystkie soboty Wielkiego Postu, tudzież soboty Suchedniowe 22 lutego, 24 maja, 20 września, 20 grudnia), tudzież soboty, na które przypadają w tym roku Wigilje, mianowicie: 17 maja (wigilja Zielonych Świąt), 14 sierpnia (wigilja Wniebowzięcia N. P.)

Ponieważ dyspenza niniejsza tyczy się tylko jakości pokarmu, nie zaś ilości — przeto we wszystkie dni, w które post ścisły jest przepisany, raz tylko na dzień z południa wolno jeść do sytości. Od tego obowiązku wyjęte są osoby wiekowe, więcej niż 60 lat i młode mniej niż 21 lat liczące, kobiety brzemienne i karmiące własnemi piersiami swe niemowlęta, ludzie ciężką pracą zajęci, jak kowale, kotlarze, cieśle, również ci, co pieszo dalszą podróż odbywają lub dźwiganiem ciężarów zarabiają na życie.

Wszyscy, którzy z tej dyspenzy korzystać będą, złożą odpowiednią ich stanowi jałmużnę, przeznaczoną na małe Seminarjum. — Jałmużnę tę należy albo wprost odesłać do Naszego Konsystorza, albo użyć do tego pośrednictwa księży proboszczów, dziekanów lub przełożonych zakonnych.

Ci zaś, co nie są w stanie złożyć jałmużny, odmówią w te dni, w które z dyspenzy korzystać będą, Litanię do Matki Boskiej z Antyfoną „Pod Twoją obronę“ — a kapłani odmówią psalm pokutny 50. „Miserere mei Deus“. Nie umiejący czytać zmówią 3. „Ojcze Nasz“ i 3. „Zdrowaś Marja“ do Najsłodszego Serca Jezusowego, prosząc o nawrócenie grzeszników i dodając 3 razy to krótkie westchnienie: „któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!“

Wreszcie upoważniamy ks. plebanów, administratorów parafij, wikarych-spowiedników, aby udzielać mogli obszerniejszej dyspenzy.

Z niniejszej dyspenzy korzystać mogą osoby zakonne obojej płci, o ile na to pozwalają ustawy i reguły zakonne.

Polecamy nakoniec WW. ks. rządcom kościołów, aby niniejszy list Nasz Pasterski był ludowi z ambony odczytany we wszystkich kościołach dyecezji Naszej w niedzielę Zapustną — w niedzielę zaś I. Postu ma być raz jeszcze ludowi powtórzone ogłoszenie dyspenzy, znajdujące się na końcu Naszego listu.

† Jan kard. Puzyna.

Z teatru W piątek po południu odbyła się jeneralna próba 4-aktowego dramatu J. Heijermanns'a „Nadzieja“ w przekładzie J. Kasprowicza, w którym grać będą pp. Siemaszkowa, Senowska, Ordon, Walewska, Wójcicka, Kosmowska i Sokolicz, pp. Sosnowski, Przybyłowicz, Jednowski, Brydziński, Bednarczyk, Zelwerowicz, Wolański, Stasiński i inni. Sztuka na artystach wywarła bardzo silne wrażenie, dla tego przykładają się do niej usilnie. Reżyserja obmyśliła nowe szczegóły dekoracyjne i kostjumowe.

Z przemysłu. Pierwsza fabryka galicyjska sztucznego lodu w Krakowie pod firmą Gaszyński i S ka przeszła z dniem 1 lutego r. b. na własność nowej spółki pod firmą Pstrokoński i S ka.

Krakowskie Towarzystwo techniczne. W poniedziałek, dnia 17 lutego r. b. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy Rynku głównym l. 17, II piętro, posiedzenie Towarzystwa. Na porządku posiedzenia: 1) Odczyt inżyniera Stefana Stobieckiego: „O korzyściach drenowania“. 2) Wnioski członków. Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie na miejscu.

Licytacja. W sądzie krajowym karnym odbędzie się w środę 19 b. m. przed południem licytacja na różne „lica“, niemające właścicieli.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 15 lutego.

Konfiskata. Wczorajsze wydanie poranne „Głosu Narodu“ zostało skonfiskowane za telegram donoszący o przygodach cesarza Wilhelma II z czasów, kiedy był jeszcze następcą tronu.

Nowy ciężar. Ważne postanowienie dla właścicieli realności a może jeszcze ważniejsze dla lokatorów zawiera nowy statut dla miasta Krakowa. Dotychczas według zwyczaju, w Krakowie przyjętego, dwuprocentowy podatek gminny czynszowy opłacali sami właściciele realności, obecnie zaś według § 60 ustęp XXIII ustawy krajowej z dnia 26 paźdz. 1901 roku l. 108 ustaw krajowych, to jest według nowego statutu miasta Krakowa, podatek gminny od czynszu opłacać mają lokatorowie, a względnie używający pomieszkania. Za podatek gminny czynszowy odpowiadają gminie bezpośrednio właściciele realności z prawem regresu do swych lokatorów. Jest to zatem nowy ciężar, spadający na lokatorów. Obecnie lokatorowie do rąk właścicieli opłacać winni tytułem podatku wodociągowego 4 prc., zaś tytułem podatku gminnego czynszowego 2 prc. od kwoty czynszowej. Nieporozumienia między właścicielami a lokatorami z tytułu regresu wyżej wspomnianego należy do zwykłej drogi prawa.

Popis wokalno-muzyczny i deklamacyjny ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Józefa Bohdana Zalewskiego, urządzony staraniem uczniów gimnazjum św. Jacka w Krakowie, odbędzie się w sali „Sokoła“ w niedzielę dnia 16 b. m, o godzinie 5-tej po południu. Program oprócz deklamacji z poezji Zalewskiego, jak: „Jacek serdeczny“, „Duch od stepu“ i „Koniec Zaporoża“ oraz pieśni „Hanka“, „Niema czego trzeba“, „Tęsknota“ i „Żal za Ukrainą“ obejmuje jeszcze popisy na fortepian, oraz występ orkiestry gimnazjalnej.

Odczyt hr. Tarnowskiego. W niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 3-ciej po południu w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza, tak jak już wzmiankowaliśmy, będzie miał JE. hr. Stan. Tarnowski drugi odczyt z literatury polskiej dla członków „Przyjaźni“. W pierwszej części swego odczytu objął prelegent zawiązki literatury naszej, dalej obszarnie mówił o Długoszu zwąc go najpierwszym historykiem współczesnego cywilizowanego świata, opowiadał o Reju i Kochanowskim, zatrzymując się wreszcie dłużej nad nieśmiertelnym naszym ks. Skargą.

Wykład trzymany w nadzwyczaj przystępnym tonie, trafił do pojęcia i uczucia słuchaczów, czemu zresztą dał wyraz jeden z obecnych członków „Przyjaźni“, dziękując w serdecznych słowach szanownemu prelegentowi.

Sala „Przyjaźni“ zapełni się niezawodnie w niedziele słuchaczami, którzy zechcą usłyszeć wykład poważny, zajmujący i wytworny.

Assanacja miasta. Miejsca ustępowe na plantach i placach miejskich stają się niemożliwemi dla otoczenia w czasie cieplejszej aury, wydzielając przykry odór — przyczyną tego jest fakt, że magistrat dotąd nie zaprowadził połączenia wodociągowego do tych miejsc. To samo dzieje się w Sukiennicach. W lecie ubiegłego roku uzyskała ul. Studencka kanał, dzięki usilnym zabiegom radcy prof. Zolla. Wszystkie domy w tej ulicy są już połączone z tym kanałem

miejskim oprócz domu sąsiadującego ze szkołą miejską, to też odpływy płynące wierzchem od tego domu zanieczyszczają szkołę i ulicę. Budownictwo rządowe nie zezwoliło dotychczas dla gmachu szkoły realnej ani na wodociągi, ani na kanalizację. Do czegoż zatem mamy wodociągi, kiedy władze miejskie i rządowe nie uznają ich potrzeby nawet dla czyszczenia rynsztoków?

Przedstawienie amatorskie. Wielka sala „Sokoła“ wypełniła się wczoraj publicznością, którą ściągnął tam szlachetny cel poparcia naszego Towarzystwa oświaty ludowej i chęć oglądania popisu doborowego grona amatorów i amatorek.

Najpierw odegrano „Dziewiczy wieczór“ Zapolskiej, w którym wystąpiły panie Korzeniowska, Karolowa Łepkowska, Miklaszewska, Fuchsówna, Moraczewska. Swiderska, Osiecimska, O'Rourke, Rozwadowska Gorzkowska, Hryncewiczowa, tudzież młodziutkie amatorki: Świderska, Miaskowska, Kroeblówna. Całość wypadła wybornie, a zwłaszcza pani Korzeniowska w roli babki, okazała prawdziwy talent sceniczny.

W „Dwóch Nieśmiałych“ wystąpiły panie Hryncewiczowa i Świderska, tudzież pp. Muszyński, Sadowski i Bukowski: wszyscy grali z życiem i humorem, zbierając sute oklaski.

Pan Przewłocki okazał swą grą na fortepjanie, że jest „amatorem“, który techniką i poczuciem muzykalnem przewyższa niejednego „wirtuoza“. Miły głos p. Żarlińskiego podobał się ogólnie. Przerwy wypełniała gra „Harmonji“.

Należy się prawdziwe uznanie komitetowi pań za urządzenie tego sympatycznego widowiska.

Z Kroniki policyjnej. Policja aresztowała na dworcu kolejowym Antoniego Palucha. introligatora z Dukli za nielegalne ułatwienie wychodźtwa. Z nim razem aresztowano Michała Jakubczyka, Marcina Zimę, Jana Murdzika i Adama Zająca.

Palucha i Jakubczyka oddano sądowi do ukarania zaś pozostałych trzech nie posiadających leg tymacji odesłano do miejsca stałego mieszkania.

Za niemoralny czyn popełniony wieczorem dnia 6 b. m. przy rogu ulicy Krupniczej i Dolnych Młynów policja aresztowała Józefa Grochola, odlewacza żelaza: Wincentego Żywieckiego i Franciszka Chrosteckiego murarzy. Wszystkich trzech drabów oddano w ręce sądu krajowego karnego.

Polacy amerykańscy a Września. (Dok.). T. Narloch 50 cnt.. M. Wielgosz 50 cnt., L. Drost 50 cnt., J. Drost 50 cnt., J. Kaczmarek 50 cnt., Ant. Szymaszczyk 50 cnt., Winc. Juszkiewicz 50 cnt., Klara Drost 25 cnt., M. Drost 25 cnt, K. Goński 1 dol., Parafja św. Stanisława Kostki w Winonie. Minn; przesłał ks. J. Pacholski 48 d. 90 cnt. Z Little Falls Minn. A. Trofas 50 cnt., M. Trofas 50 ct., M. Zabawa 25 cnt., M. Marcinkiewicz 25 cnt., A. Chochłowicz 50 cnt., P. Knut 10 cnt., R. Wierzba 15 cent., Fr. Marchlewicz 25 cnt., J. Wyrwicka 20 cnt, K. Świątkowski 25 cnt., Fr. Knut 50 cnt., J. Pawlenty 50 cent., A. Szypryt 25 cnt., R. Krauza 25 cnt, P. Wieliński 25 cnt.. E. Gosiak 20 cnt., J. Wyrwicki 25 cnt., W. Szypryt 10 cnt. W. Wyrwicka 25 cnt., M. Gerak 25 cnt., Antoni Krych 10 cnt., Jan Krawczak 25 cnt., A. Wryćk 25 cnt., J. Marcinkiewi z 25 cnt., Fr. Knut 25 cnt., M. Tuniński 25 cnt.. A. Wegner 25 cnt., J. Szypryt 25 cnt., Ig. Susalski 25 cnt., Wal. Tomczewski 25 cnt., Fr. Sokolewski 25 cnt., J. Sokolewska 25 ct., A. Sokolewski 25 cnt., Fr. Januszewski (z Perham) 25 cnt.. A. Januszewska (z Perham) 25 cnt.. Jan Schreiber 25 cnt., P. Prądziński 25 ct., Ł. Schreiber 25 cnt., E. Jeżewska 25 cnt., D. Tretel 25 cnt., W. Ziema 50 cnt.. M. Wegner 50 cnt. Z Duehm Minn. P. Sakry 50 cnt., J. Jurek 25 cnt., J. Sędzelarz 25 cnt., Fr. Landowski 25 cnt., J. Tyśbierek 25 cnt., M. Jurek 25 cnt., J. Kempa 25 cnt, Fr. Labuzga 25 cnt., L. Jurek 25 cnt., J. L. Jurek 25 cnt., A. Henneck 25 cent., P. A. Belzer 50 cnt, Ks. J. S. Guzdek 2 dolary. Razem 203 dol. 70 cnt.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

J. Krzemień z Glichowa 1 kor. 50 hal. Zebrane w Zakładzie kąpielowym Hotelu Krakowskiego 8 kor. 60 hal. Ogółem 3.956 koron 45 hal.

Na dar narodowy dla rodziny dra Kazimierza Rakowskiego.

Julja Czerwińska 8 kor. 76 h. Ogółem 821 kor. 73 hal.

Na Jasną Górę. Franciszka N. na intencję poprawy męża 3 kor.

NEKROLOGIA.

Justyna z hr. Lanckorońskich, baronowa Niemyska, przeżywszy lat 83, zmarła w Krakowie dnia 13 b. m.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 15 lutego: „Nadzieja“, dramat w 4 aktach H. Hayermans'a, przekład J. Kasprowicza.

W niedzielę. 16 lutego o godz. 3: „Kominiarze“, kom. w 4 akt. Fr. Donnika

Wieczorem o godz. 7: „Nadzieja“, dramat w 4 aktach Her. Hayermans'a, przekład J. Kasprowicza.

Ś. p. Włodzimierz Zagórski.

Dzisiejsze pisma warszawskie przyniosły wiadomość o śmierci ś. p. Włodzimierza Zagórskiego, poety, znanego szerszemu ogółowi pod pseudonimem Chochlika.

Zagórski urodził się dnia 7 listopada 1834 r. we wsi Czechy w powiecie brodzkim w Galicji. Kształcił się naprzód w gimnazjum św. Anny w Krakowie. następnie w szkole wojskowej inżynierów w Krems, którą ukończył ze stopniem oficerskim. W r. 1860 zaciągnął się do legji węgierskiej Garibaldiego i pod jego wodzą brał czynny udział w walkach o niepodległość i zjednoczenie Włoch.

Po powrocie do kraju. Zagórski poświęcił się całkowicie działalności literackiej. W pierwszym jej okresie, pomiędzy rokiem 1860 a 1880, umieszczał w pismach galicyjskich rymowane żarty dowcipne, niekiedy psotne. a niekiedy złośliwe wiersze i wierszyki, pod którymi kładł podpis „Chochlika“. Wiersze te wybornie umiał zastosować do okoliczności i spraw bieżących, były więc zawsze interesujące i chętnie czytane. Były one w rzeczywistości rymowaną publicystyką.

W tym okresie Zagórski był obok ś. p. Włodzimierza Stebelskiego głównym filarem satyrycznego tygodnika lwowskiego p. t. „Szczutek“, którego wydawcą i redaktorem był również nieżyjący już Liberat Zajączkowski. Pismo to w formie humoru i satyry obierało zawsze dążenie szczerze obywatelskie i wywierało też największy wpływ na opinję publiczną.

Lecz obok tego Zagórski był lirykiem i napisał wiele utworów mniejszych i większych czysto lirycznych.

We Lwowie wydane zostały zbiorki utworów jego „Piosnki i żarty“, lub „Z teki Chochlika“.

Największym utworem Zagórskiego jest poemat liryczny „Król Salomon“, w którym maluje stan własnego ducha i dlatego w niezgodzie jest z prawdą co do myśli i uczuć tego króla, wyrażonych w „Ecclesiastes“, jak to łatwo się przekonać z dokładnego przekładu, dokonanego przez ks. Patycego Umińskiego. Do większych utworów Zagórskiego należy też „Psalm tęstnoty“, pełen najczystszej wiary. W r. 1883 Zagórski przeniósł się do Warszawy i osiadł w niej już na stałe. S. p. Zagórski pozostawił znaczną ilość rękopisów, — przeważnie utworów niedokończonych, jak również i niedokończoną jeszcze pracę „Teorja rytmicznych dominant wiersza polskiego“, nad którą lat wiele przesiedział.

TELEGRAMY.

Kolej Lwów-Brzeżany.

Lwów 15 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta, zwołanem specjalnie w sprawie projektowanej kolei Lwów-Winniki-Brzeżany, uchwalono po krótkiej dyskusji przy komisji dla rewizji trasy dnia 17 b. m. sprzeciwić się stanowczo i kategorycznie budowie linji Podhorce-Winniki-Podhajce, projektowanej obecnie przez rząd ze względu na mniejsze koszta budowy, a zażądać natomiast wybudowania linji w kierunku Kozielniki-rogatka łyczakowska-Winniki. — Uchwalono również wysłać w tej sprawie deputację do marszałka krajowego z prośbą o poparcie słusznych żądań gminy, oraz przedsięwziąć jak energiczniejsze starania u władz rządowych i w Kole polskiem, aby linja kolei Lwów-Winniki-Podhajce nie była przeprowadzoną z Winnik do Podborzec z pominięciem dworca na Łyczakowie i z wypuszczeniem połączenia z linją kolei czerniowieckiej.

Z Rady państwa.

Wiedeń 14 lutego. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dziś o godzinie kwadrans na 12. Na początku posiedzenia odczytano wnioski i interpelacje. Między innemi zaś:

Interpelacje.

Pos. Breitera i tow. do prezydenta ministrów, ministra oświaty i ministra sprawiedliwości w sprawie postępowania policji lwowskiej, która jednego 14-letniego ucznia z powodu wyrażenia wobec profesora, aby mu poprawił notę, w przeciwnym bowiem razie stanie się nieszczęście, kazała aresztować przez swoich ajentów i na 6 dni zamknęła razem z pospolitymi zbrodniarzami.

Następnie minister skarbu odpowiadał na szereg interpelacyj, między innemi zaś na interpelację pos. Schönerera, Wolffa i tow. w sprawie zwrotu udzielonych zaliczek państwowych galicyjskiemu funduszowi indemnizacyjnemu. Minister obszernie przedstawia odnośne stosunki i zauważa wkońcu, że wszystkie w interpelacji przytoczone zobowiązania z umowy z roku 1890 zostały w międzyczasie na podstawie umowy w r. 1893 zupełnie uregulowane.

Następnie odpowiadał minister skarbu na interpelację pos. Metalla i tow. w sprawie rozdziału kontyngentu spirytusowego.

Antysemici i żydzi.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad wczorajszą odpowiedzą prezydenta ministrów na interpelację pos. Luegera.

Pierwszy zabrał głos pos. Leopold Steiner. Twierdzi on, że utworzyła się formalna koalicja przeciw antysemitom. Niestety przyłączyli się do niej także niektórzy członkowie niemieckiej partji ludowej. Mowca atakuje liberałów wiedeńskich, którzy dziś są tylko małą resztką dawnej wiedeńskiej partji liberalnej. W końcu wyraża zdziwienie, że prezydent ministrów tak się pospieszył z daniem odpowiedzi na tę interpelację, chociaż bardzo wiele innych interpelacyj czeka na odpowiedź. Zarzuca partji liberalnej przekupstwo przy wyborach.

Po nim przemawiał liberał Vogler, oświadcza on, że jego stronnictwo było zupełnie zadowolone z odpowiedzi prezydenta ministrów i dziękuje mu za nią (!). Jeżeli jesteśmy zdecydowani nie przerywać spokojnych obrad Izby, to godząc się na otwarcie dyskusji nad odpowiedzią prezydenta ministrów, chcieliśmy zaprotestować przeciw samowolnemu (?) podnoszeniu oszczerstw ze strony partji antysemitów. Mowca polemizuje z wywodami Steinera i odpiera zarzuty poczynione członkowi Izby panów Lobmayerowi, jakoby ten sobie podstępem zdobył obywatelstwo honorowe miasta Wiednia.

Pos. Gessmann, antysemita, oświadcza, że wniesienie interpelacji było koniecznem, gdyż liberali popełniają krzyczące nadużycia wyborcze. Następnie polemizuje z Voglerem, przyczem powstała straszliwa wrzawa i hałaśliwa scena, w której brali udział antysemici, liberali i socjaliści.

Z kolei zabiera głos pos. Schumayer (socjalista), zarzuca Luegerowi, że był kiedyś demokratą, a żydzi byli jego najlepszymi przyjaciółmi.

Dalej odczytuje mowca bilet wizytowy pos. Luegera do pewnego opata. w którym mu ten dziękuje za przysłanie 90 złr. na cele agitacji wyborczej. Wśród ogólnej wesołości oświadcza Lueger, że bilet ten jest autentyczny. Podczas dalszych wywodów posła Schuhmayera, poseł Herzog wydaje rozmaite wykrzykniki pod adresem chrześcijańsko-socjalnych i socjalistów.

Pos. Rieger do Herzoga: Pan jesteś denuncjantem i nie masz tu nic do czynienia.

Herzog: Sprawa ta jest obecnie przedmiotem dochodzeń sądowych, a pan niech się nie bawi w proroka.

Z kolei przyszło do żywej wymiany słów między Herzogiem z jednej strony a socjalistami z drugiej.

Podczas mowy Schuhmayera padł z galerji jakiś wykrzyknik, który w wysokim stopniu wzburzył antysemitów.

Pos. Mayer woła: Wyrzucić żyda!

Pos. Schneider: Galerja powinna być z żydów opróżniona.

Następnie biegnie poseł Schneider, bardzo wzburzony. do wiceprezydenta Izby pos. Kaisera, który go z trudnością może uspokoić.

Wiceprezydent Kaiser przywołuje galerję do porządku i ostrzega, że w razie powtórzenia się podobnego okrzyku będzie musiał galerję opróżnić. Poseł Schumayer kończy, podnosząc bardzo ostre zarzuty przeciw chrześcijańsko-socjalnym.

Dr Lueger, jako jeneralny mowca stwierdził przedewszystkiem, że istnieje wspólny sojusz żydowski, który łączy liberałów z socjalistami. W ciągu jego mowy ciągle mu przerywali socjaliści, zwłaszcza Seitz, który zawołał: wstydź się pan swoich siwych włosów, — na to odrzekł mu Lueger: a więc uszanuj moje siwe włosy młodzieńcze bez włosów (Seitz jest łysy) wywołało to ogólną wesołość.

P. Pernerstorfer polemizował z Luegerem i nie skąpił mu najgrubszych obelg, jak głupcze, tchórzu i t. p.; między antysemitami a socjalistami staczały się ciągłe słowne utarczki. Malik woła do Strobacha: cicho pan siedź bo przyjdzie teściowa! a Eldersch dodał wskazując Strobacha: taki głupiec jest wicemarszałkiem Sejmu!

W tym tonie toczy się cała dyskusja, gdyż następnie dla odmiany antysemita Gessman wyłajał Pernerstorfera ostatniemi słowami.

Po tych wszystkich awanturach, które przypominały najlepsze czasy obstrukcji, — bo omal do bójki nie przyszło, — rozpoczęto obrady nad kolejami bośniackiemi. Po przemówieniu Ellenbogena zamknięto posiedzenie o godzinie wpół do 8

Następne dziś w sobotę o godz. 11 przed południem.

Stanowisko hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń 15 lutego. W dziennikach węgierskich i peszteńskich obiega pogłoska, jakoby stanowisko ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego było poważnie zachwiane, a to z powodu starć z gabinetem Szella. Prezes ministrów węgierskich zarzuca hr. Gołuchowskiemu, iż niedość dokładnie poinformował się on o stosunkach politycznych węgierskich i nie dopilnował, aby arcyksiążę wybrał sobie z pośród magnatów węgierskich takiego towarzysza podróży, który mógłby być mile przez gabinet widziany.

Powszechną zwraca uwagę, iż hr. Gołuchowski nie był jeszcze w tym roku w Budapeszcie, mimo, iż cesarz bawi tam od dwu tygodni. Zazwyczaj zaś o ile cesarz udawał się na dłuższy pobyt do Budapesztu hr. Gołuchowski znajdował się u jego boku. Przypuszczają, że zatarg obecny, podobny do zatargu Kalnoky'ego z Banffym z powodu nuncjusza Agliardiego zakończy się tak samo jak i tamten — to jest ustąpieniem ministra spraw zagranicznych.

Gimnazjum cieszyńskie.

Wiedeń 15 lutego. „Wiener Ztg“ ogłasza szereg szkół średnich, które otrzymało prawo publiczności. Między innemi otrzymało prawo publiczności 7-klasowe prywatne gimnazjum z językiem wykładowym polskim w Cieszynie, za rok 1901 1902.

Mianowania.

Wiedeń 15 lutego. Cesarz przeniósł namiestnika Austrji wyższej Puthona w stały stan spoczynku, mianując go dożywotnim członkiem Izby panów. Namiestnikiem Austrji wyższej zamianowany został prezydent senatu trybunału administracyjnego hr. Bylandt-Rheidt.

„Wiener Ztg“ ogłasza: Minister skarbu zamianował radców skarbowych dra Juvenala Rozwadowskiego i dra Zdzisława Dziubińskiego starszymi radcami prokuratorji skarbu.

„Wiener Ztg“ ogłasza: Prezydent gabinetu, jako minister spraw wewnętrznych, zamianował komisarza policji Józefa Krystę, starszym komisarzem, a koncepistę Wiktora Sienkiewicza komisarzem policji w lwowskiej dyrekcji policji

Zajścia w wiedeńskiej Radzie miejskiej.

Wiedeń 15 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta przyszło do burzliwych zajść przy odczytaniu interpelacji Nechansky'ego, w sprawie wniesionej przez burmistrza dra Luegera w Radzie państwa interpelacji. Sceny te powtórzyły się po przejściu do porządku dziennego. Radny Mittler został z powodu wykrzyknika skierowanego do burmistrza: „Präsidial-Ungezogenheit“ przez natychmiast zwołaną komisję dyscyplinarną wykluczony z tego i z dwóch następnych posiedzeń, poczem opozycja prawie in corpore opuściła salę obrad.

Petersburg 15 lutego. Dzienniki tutejsze, omawiając traktat japońsko-angielski, sądzą, że na razie niema powodu do obaw, ponieważ Rosja również jest za utrzymaniem nietykalności Chin i Korei.

Boerowie.

Berlin 15 lutego. Niemiecki związek dla niesienia pomocy Boerom uchwalił wyznaczyć natychmiast 300.000 marek dla Boerów. Za połowę tej sumy mają być zakupione towary, a druga połowa ma być rozdzieloną przez mężów zaufania.

Niemiecka taryfa celna.

Berlin 15 lutego. Parlamentarna komisja dla taryfy celnej przyjęła po dłuższej dyskusji wszystkimi głosami przeciwko 8 wniosek kompromisowy pos. Spahna ustanawiający, że nowa ustawa taryfowa ma wejść w życie najpóźniej dnia 1 stycznia r. 1905.

Za wnioskiem tym głosowali konserwatyści, centrum, narodowo-liberalni, Polacy i antysemici, przeciw zaś wolnomyślni i socjaliści.

Traktat angielsko japoński.

Berlin 15 lutego. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Koła finansowe twierdzą, że Japonia uzyskała w Londynie pożyczkę w wysokości 1,400.000 funtów szterl. — Sojusz z Anglją jest niejako premją ze strony Japonji za udzielenie pożyczki.

Rozruchy w Tryjeście.

Przebieg demonstracji.

Tryjest 15 lutego. Wczoraj ustała wszelka praca w całem mieście, nietylko w zakładach przemysłowych. Wszystkie sklepy pozamykano. Wprawdzie niektórzy właściciele nie chcieli tego uczynić, zmusiły ich jednak do tego tłumy demonstrantów. Tysiące ludzi przeciągały po ulicach. Komunikacja tramwajowa była niemożliwą, ponieważ robotnicy przerwali pracę w zakładach elektrycznych. Bardzo wielki tłum zebrał się wczoraj przed południem przed pałacem Lloyda, policja jednak rozproszyła go, przyczem jeden policjant został raniony kamieniem. Siedm osób aresztowano z tego powodu. Zarekwirowane tymczasem wojsko, które zajęło Piazza Ponteroso, wielki plac municypalny. Wobec groźnej postawy tłumów obsadzono także wojskiem plac przed namiestnictwem, sądem krajowym i centralnym urzędem telegraficznym i telefonicznym, przed dworcem kolei południowej, koło portu, koło rezerwoarów z wodą i gazowni. Przed magazynami żywności Lloyda zebrał się tłum i wznosił groźne okrzyki. Okna w magazynach wybito wielkimi kamieniami. Również powybijano okna w jednej fabryce na St. Andra. Na Corso tłumy rzucały kamieniami na policjantów. Dano tam z tłumu dwa strzały do policjantów.

W południe całe miasto było obsadzone przez wojsko. Komunikacja towarowa na kolei Południowej była wstrzymana. Z trudem zdołano utrzymać ruch osobowy. — Dzienniki nie wyszły wcale.

O godzinie 3 popołudniu odbyło się zgromadzenie w Politeamo Rosetti. Wzięło w niem udział około 4000 ludzi. — Przywódca robotników Ucekar i przywódca socjalistów Pistoni chcieli przemawiać do tłumów uspokajająco, nie mogli jednak prawie dojść do słowa z powodu wielkiej wrzawy. Tłumy śpiewały pieśni socjalistyczne i gwizdały. — Przywódcy robotników zgodzili się przystąpić do sądu rozjemczego, zaproponowanego przez inspektora przemysłowego. Dziś rano odbędzie się z tego powodu nowe zgromadzenie.

Po zgromadzeniu w Politeamo Rosetti tłumy, które wzrosły w tysiące, udały się na Piazza Grande. Zostały jednak odparte stąd na plac Giełdy. Przez zaułki mimo to napłynęły tłumy z powrotem na Piazza Grande i zajęły miejsce za ustawioną tu kompanją wojska. Kapitan, dowodzący kompanją, komenderował wobec tego: „Halb Compagnie Front!“ i żołnierze stanęli dwoma frontami naprzeciw tłumów, które obrzuciły zarówno wojsko, jak i policję kamieniami. Jeden porucznik został trafiony kamieniem w głowę i pierś, tak, iż padł na ziemię. W tej chwili wojsko dało ognia do tłumu. Pięć osób zostało zabitych na miejscu, wiele osób poniosło rany. Przy wypędzaniu tłumu z placu Giełdy jedna kobieta została ciężko ranna bagnetem.

Także w innych miejscach tłum rozpoczął walkę z policjantami, którzy użyli broni i ranili wiele osób. Przedsięwzięto także wiele aresztowań.

Browar Drehera, który demonstranci kilkakrotnie atakowali, stoi obecnie pod ochroną dwóch kompanij piechoty. W nocy tłum wybijał szyby i tłukł latarnie po przedmieściach. Gazety dziś także nie wyjdą. Robotnicy zgodzili się na zaproponowanych przez Lloyd trzech sędziów rozjemczych.

Ofiary.

Wczorajsze zajście między socjalistami a wojskiem przypłaciło życiem 8 robotników, 5 z nich padło na miejscu, 3 zmarło w drodze do szpitala. 27 demonstrantów odniosło ciężkie rany, liczba lżej ranionych nie jest znana, ponieważ wielu z nich poukrywało się po domach przed policją.

Postępowanie wojska.

Zdaniem wszystkich nieomal korespondentów, wojsko zachowywało się podczas zajścia bardzo poprawnie. Dało ono dwie salwy karabinowe i wtedy dopiero, gdy tłum zaczął obrzucać żołnierzy ciężkimi kamieniami i gdy dowodzący oddziałem porucznik Knöpfeld został tak silnie zraniony, że padł nieprzytomny na ziemię.

Rozporządzenie kolejowe.

Wiedeń 15 lutego. Z powodu powszechnego strejku w Tryjeście, z dniem 14 b. m. aż do dalszego zarządzenia nie przyjmuje kolej południowa przewożenia frachtów, środków żywności, piwa i zwierzyny do Tryjestu.

„Trebertrocknungs-Gesellschaft“.

Kassel 15 lutego. Proces przeciwko byłym funkcjonarjuszom towarzystwa akcyjnego Trebertrocknungs-Gesellschaft zakończył się wczoraj zasądzeniem Hermana Sumpfa na 7 miesięcy więzienia i 10.000 marek grzywny, Schlegla na 5 miesięcy więzienia i 5.000 marek grzywny, Otta na 6 miesięcy więzienia i 5.000 marek grzywny, Schultzego i Arnolda Sumpfa po 3 miesięcy więzienia i po 5.000 marek grzywny. W razie gdyby kary pieniężnej nie można było ściągnąć, zostanie ona zamienioną na więzienie tak, że dzień więzienia liczony będzie za 15 marek, jednakże ogólna kara nie może przenosić roku więzienia.

Nauczyciele ludowi.

Lwów 14 lutego. Zarząd krajowego stowarzyszenia nauczycieli szkół ludowych wniósł petycję do Rady państwa, w której kreśli opłakane stosunki nauczycieli szkół ludowych, t. j. ich bardzo niską płacę. Petycja zwraca na to uwagę, że najniższa kategorja sług państwowych jest lepiej wynagradzaną niż nauczyciele ludowi.

Rocznica Bohdana Zaleskiego.

Lwów 14 lutego. Dziś odbyło się w kościele katedralnym urządzone staraniem Tow. dziennikarzy polskich nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Bohdana Zaleskiego, w setną rocznicę jego urodzin. Na nabożeństwo przybyli między innymi pp. namiestnik, marszałek, prezydent sądu Tchórznicki, wiceprezydent Dylewski, wydział Tow. dziennikarzy polskich z prezesem Krechowieckim na czele. Mszę żałobną odprawił ks. prałat Lenkiewicz. Podczas nabożeństwa śpiewał chór „Lutni“. Kazanie wygłosił ks. prałat Gnatowski, podnosząc w pięknej mowie trzy główne pierwiastki w poezji Zaleskiego t. j. etyczny, miłość ojczyzny i bojaźń bożą. Nabożeństwo miało charakter bardzo podniosły.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg 14 lutego. Donoszą z Elisabethpolu, że wczoraj o godzinie 12·5 odczuto tam trzęsienie ziemi, które trwało kilka sekund i uszkodziło kilka domów, zaraz potem w 5 minut dało się uczuć drugie trzęsienie ziemi, które trwało pół sekundy. Trzęsienie ziemi miało kierunek północno-zachodni.

Z Baku donoszą, że trzęsienie ziemi zniszczyło całą miejscowość Szamochu. Szczegółów dotychczas brak.

W Olstara dało się także uczuć trzęsienie ziemi.

Ceny targowe z dnia 14 lutego.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 18·20 do 19·10 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·60 do 15·40, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 13·20 do 13·50, owies z opłatą akcyzową od 15·30 do 16·—, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14·— do 18·—, proso od 10·— do 11·50. fasola od 14·— do 16·—, jagły od 18·— do 24·—. siano od —·— do 6·—. słoma od —·— do 4·40, koniczyna od —·— do 6·40, ziemniaki za hektolitr 2·80 do 3·20, jaja za kopę od 2·60 do 3·20, masło za kilogram od 1·80 do 2·20. masło za garniec od 6·50 do 8.—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 13·20 Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 14-go lutego. (Giełda popoł.). — Godzina 3·45 Marki 117·22, Renta majowa 101·25, Węg. renta koronowa 96·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 696·—, Akcje węg. 726·—, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Unionbanku 570·50 Akcje Länderbanku 437·50, Akcje kolei państ. 689·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 334·—, Akcje tytoniowe 299·—, Akcje Alpiny 389·—, Losy tureckie 111·50, Ruble 253·25.

Cukier (stale) 18·40. spirytus (pewnie) 37·80—, nafta niezmieniona.

Po zamknięciu: Kredyty 696.50, koleje państwowe 690.

Usposobienie. Przy trwałym braku obrotów kursy utrzymały się.

Berlin 14-go lutego 1902. (Giełda poranna). Austryackie Akcye kredytowe 218·75, Towarzystwo dyskontowe 194·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

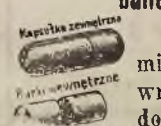
Środki spożywcze
MAGGI
najlepsze w swoim rodzaju.

Wielkiej wartości dla każdej rodziny.


Maggi przyprawa udziela zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d. smak zadziwiająco dobry i silny. **Kilka kropli wystarcza.** Flaszeczka od 50 halerzy począwszy.

Francuskie zupy w tabliczkach na porcye 15 halerzy.

Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy, tylko na wodzie w kilka minut przyrządzić się dające. **19 różnych gatunków.**

Rurki do consommé. 1 kapsułka na 2 porcye najlepszego bulionu 20 halerzy.

Przyrządza się natychmiastowo przez polanie wrzącą wodą bez innych dodatków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy. 8 2 0

Otrzymać można w handlach kolonialnych i delikatesów.

Koncesjonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo **nowo otwarte**
BIURO NAUCZYCIELSKIE
pod firmą podpisanej poleca: Nauczycielki, guwernantki, nauczycieli, guwernerów, odpowiednio kwalifikowanych z wysokiem wykształceniem szkolnem lub domowem, w języku ojczystym jak również i w obcych: francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim, tudzież w muzyce, śpiewie i rysunkach — **oraz**
BON
różnej narodowości, tak z kraju jak sprowadzonych z zagranicy. — Nauczycielki, poszukujące miejsca, mogą znaleść w biurze mieszkanie i utrzymanie za stosownem wynagrodzeniem, w ratach tygodniowych z góry, stosując się jednak do zwyczajów domowych. — Przyjmuję także zgłoszenia, co do lekcyj prywatnych i muzyki. 2592 9 0
Stefania z Trembeckich Zwilling
ulica św. Jana Nr. 2, róg Rynku głów.

Nowo otworzona
Bodega Vinavigo
skład win
hiszpańskich, francuskich, reńskich, austryackich, **cognacu, rumu i likierów,**
Rynek 21 w Krakowie.
Sprzedaż na butelki, kieliszki, poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 2972

Najlepsze hygieniczne paryskie
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych polecają 3142
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Dnia 24 Lutego 1902
o godzinie 10-tej rano odbędzie się w Sądzie krajowym w Krakowie w biurze Nr. 28 na parterze, **przymusowa**
LICYTACJA
dóbr tabularnych Zelczyna
przy gościńcu rządowym i stacyach kolei Skawina i Wielkie drogi położonych. Obszar około 180 morgów gruntów ornych, łąk i pastwisk. Piękny dwór mieszkalny i ogród. Cena szacunkowa 85.126 koron. — Wadyum 10 %. 3198 2 3

Konces. Zakład sprzedaży i kupna
ma do sprzedania: Automat muzyczny „Apollo“, Suknie balowe (wielki wybór), Skrzypce włoskie z r. 1617 (oryginał), Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę (antyk), Pianino, Meble kilka garn., Fortepian, Kanapy, Łóżka blaszane i drew., Obrazy, Karnisze, Portyery, Lustra, Konsole itp. oraz wszelką garderobę. Zawiadamiam Sz. Publiczność, iż powyżej wypisane rzeczy, przyjmuję w komis, — ręcząc za przechowanie tychże.
Leopol. z Hlcklów Machowska.
Kraków, ulica Szewska Nr. 5, I piętro. 3151 8 0

Poszukuję mieszkania
w Krakowie lub w Dębnikach, a mianowicie całego parterowego lub piętrowego domu o 5-ciu lub więcej pokojach z kuchnią i ogródkiem. — Zgłoszenia z podaniem warunków listownie dla **A. R.** do Admin. „Głosu Narodu“ Kraków, ulica św. Jana. 3244 2 2

Trzech zdolnych agentów
do sprzedaży nader rozpowszechnionego domowego artykułu znajdzie umieszczenie w wielkim domu handlowym. Z inkasem połączona sprzedaż. Stała pensja, prowizja, dyety. Ubiegać się mogą o posadę li tylko rutynowani agenci. Kaucja wymagalna Kor. 200. — Oferty pod „Z. R.“ do Admin. „Głosu Narodu“. 3217 3 3

Młody człowiek
z dobrego domu, z szkołami średniemi, z bardzo ładnem wyrobionem pismem, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady korespondenta, pomocnika buchalteryjnego, przyjmie także posadę dozorcy robotników, służby, marszałka lub burgrabiego w domu arystokratycznym polskim, tak w Galicji jak w Koronie za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod: „The begger“ do Administracji „Gł. Narodu“ 3233 2 3

COGNAC
CZUBA-DUROZIER & CIE.
fabryka francuzk. Cognacu **w Promontor.**
Wszędzie do nabycia. 2700

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego
Kraków, ul. św. Tomasza L. 4, Telef. 331.
Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.
Fabryka oraz skład główny przy ulicy św. Tomasza L. 4. 3144
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych**, jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**
Filia znajduje się przy ul. Kopernika L. 6.



HANDEL NASION
Ludwika Freege
w Krakowie
poleca:
nasiona
GOSPODARCZE,
LEŚNE,
EKONOMICZNE,
WARZYWNE,
KWIATOWE,
drzewa
OWOCOWE,
OZDOBNE,
RÓŻE,
i KONIFERY, 3023 1 10
pierwszorzędnej jakości po cenach najniższych.
Cennik illustrowany: (spec.) **drzew** i nasion przesyłam na żądanie darmo i opłatnie. — Przy większych zapotrzebowaniach służę specyalnemi **ofertami i wzorami.**

Pośredniczy
bezinteresownie **w korzystnej lokacyi kapitału** — tudzież **w udzielaniu pożyczek niskoprocentowych,** w kwotach wyższych jak inne Instytucye udzielają — dla wszystkich P. T. Urzędników tak rządowych, jak autonomicznych, oraz dla Wojskowych wyższych stopni. — Zgłoszenia pisemne z załączeniem marki 20 hal. na odpowiedź adresować: **Jan Strycharski**, Kraków ulica św. Jana Nr. 3, w Administracyi „Głosu Narodu“. 3197 6 0

K. ROMAN, FRYZYER
Kraków, Szewska 21,
poleca się P. T. Publiczności. 3147 18 0

Panienka
z ukończoną szkołą handlową, bardzo dobrze obeznana z prowadzeniem ksiąg handlowych, buchalteryą pojedynczą i podwójną, z pięknem pismem, poszukuje biórowego zajęcia — Proszę adresować dla „**A. Z.**“ poste restante Kraków za okazaniem kwitu inserat. 3216 3 3

Zadzierżawię dom
z ogrodem na wsi lub miasteczku, w zdrowem i przyjemnem położeniu. — Zgłoszenia pocztą pod: M. S. Kraków, Karmelicka 23, piętro II, drzwi na prawo. 3231 2 2

Sprzedaż lub zamiana
Hotel Pension
w Zakopanem
składający się z 45 umeblowanych pokoi, 3 kuchnie, stajnie, wozownie, lodownia, piwnice, 2 pralnie, magazyny i składy, z dochodem **netto 10000 koron** przez sezon letni, — jest wraz z całem urządzeniem za 50.000 zlr. **do sprzedania** lub na zamianę na dom w Krakowie lub na folwark w zdrowej okolicy. Na willi nie ma żadnego długu, można wziąść pożyczki około 15.000 zlr. Do przeprowadzenia interesu upoważniony jest pan Jan Strycharski Kraków, „Głos Narodu“. (Na odpowiedź marka 20 hal.) 3238

Zaraz do sprzedania
sklep z wiktuałami, bardzo dobrze się rentujący, z całem urządzeniem pod bardzo korzystnymi warunkami. Adres wskaże Dział inserat. „Głosu Narodu“. 3232 2 3

Sprzedam fortepian
za 160 zlr., krótki, z płytą na 7 oktaw. Wiadomość: Stroiciel **Riba** Kraków, ulica Gołębia L. 14. 3243 2 3

Potrzebna panna
zdolna do prowadzenia interesu galanteryjno-fabrycznego, ze znajomością języka niemieckiego, z kaucją 1000 kor. najmniej. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“. 3242 2 2

Fortepian
długi, machoniowy, firmy Streichera, jest tanio **do sprzedania.** Kraków ul. Karmelicka Nr. 41, parter.

Doskonałą
Pomarańczową nalewkę
poleca
Skład Win Greckich
Kraków, Jagiellońska 7.
Cała butelka **90 centów, mała 50 centów.**

Wszelkich Odpowiedzi
prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, przesyła się jedynie li tylko
za nadesłaniem marki na 20 halerzy.
Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“

Największy skład
SINGIERA MASZYN DO SZYCIA I HAFTU
R. Pawłowskiego
dawniej
J. IWANICKIEGO
w Krakowie, Rynek główny l. 18
poleca 3140
maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr., gotówką 10 % taniej.



Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego.

Uwaga! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jedynie z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami

Singera modelu z roku 1902,
którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, **żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.**

Nowość! **Singiera maszyny do szycia i haftu, które** bez odkręcania płyt i zmieniania ząbków, **przyrządza się do haftu.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.